Nr. 598. Kraków, Czwartek 25 Listopada 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.481.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile)
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Powrót uchodźców do Lwowa i Galicyi wschodniej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 listopada.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, i jak wedle informacyi „N. Wiener Tagblattu" donosi „Wiedeński Kuryer Polski" — zostało dzisiaj Koło polskie zawiadomione, **że z dniem 1 grudnia b. r. Lwów i inne miasta wschodniej Galicyi otwarte będą dla uchodźców.**

Urzędowe ogłoszenie tej wiadomości nastąpi **w dniach najbliższych.**

Uchodźcy, pozbawieni zasobów, otrzymają wolną kartę jazdy koleją i pobierać będą wsparcie pieniężne do 1 stycznia 1916 r.

Pojedynek artyleryi pod Zaleszczykami.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Czerniowce, 24 listopada.

W czasie silnej mgły, która powstała po ostatnich opadach śniegowych, **Rosyanie usiłowali na północny wschód od Zaleszczyk, w obrębie Dźwiniacza posunąć się naprzód po kilkogodzinnem bombardowaniu z dział stanowisk przeciwnika.**

Artylerya austryacko-węgierska odpowiedziała natychmiast i **zmusiła Rosyan do powrotu na swoje dawne stanowiska.**

Na tym odcinku — jak to zostało stwierdzone — mają Rosyanie wyłącznie działa japońskie.

Zmiany w dowództwie naczelnem wojsk ros.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 listopada.

Do »Fremdenblattu« telegrafują z Berlina: Z granicy rosyjskiej donoszą, że w ostatnich dniach nastąpiły **znaczne zmiany w dowództwie armij rosyjskich.**

Prawem skrzydłem dowodzi obecnie Radko Dmitriew, lewe stoi pod dowództwem Iwanowa. Generał Ruzski zajmuje stanowisko pierwszego wojskowego doradcy cara, jest on zatem **rzeczywistym naczelnym dowódcą armii rosyjskiej**, podczas gdy car tylko nominalnie zatrzymuje naczelne dowództwo.

Ukończona ewakuacya Rygi.

Berlin, 25 listopada.

„Berliner Lokal-Anzeiger" donosi z Kopenhagi:

Jak stwierdzają „Birżewyja Wiedomosti", **ewakuacya Rygi została ukończona.** Wywieziono wszystkie materyały użytkowo i wszystkie instalacye fabryczne. Wartość wywiezionych materyałów dochodzi do miliarda marek.

Żądania czwórporozumienia wobec Grecyi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 25 listopada.

»Berliner Tageblatt« donosi z Lugano:

»Stampa« ogłasza następujące żądania, które czwórporozumienie przedłożyło Grecyi:

1. Demobilizacya.
2. Usunięcie wojsk greckich z nad granicy.
3. Zupełna wolność akcyi dla wojsk angielsko-francuskich.
4. Wyraźne zobowiązanie się, że Grecya nie rozbroi wojsk serbskich, które wycofają się na terytoryum greckie.
5. Oświadczenie, że Grecya nigdy nie zaczepi wojsk czwórporozumienia.

Grecya, jak twierdzi »Stampa«, chce przyjąć wszystkie wymienione warunki, z wyjątkiem demobilizacyi. Czwórporozumienie zgodziło się na to, gdyż pragnie zabezpieczyć przedewszystkiem swoje wojska na Bałkanie.

Grecya przeciw czwórporozumieniu.

Berlin, 25 listopada.

„Berliner Lokal-Anzeiger" donosi z Aten:

Pod przewodnictwem króla odbyła się po wyjeździe Kitchenera z Aten **rada koronna**, w której obok ministrów wzięli udział: następca tronu greckiego, szef sztabu generalnego, komendant wojskowy, tudzież dwaj inni generałowie.

Szef sztabu generalnego Dusmanis oświadczył się stanowczo **przeciwko projektowi, ażeby Grecya zezwoliła na przemarsz wojsk serbskich i posiłków angielsko-francuskich przez wąski pas terytoryum greckiego do Albanii**, a to dlatego, że w takim razie stanie się niepodobnem zlokalizowanie akcyi wojennej, przeniesionej na ziemię grecką.

Rada koronna **powzięła uchwały w myśl wywodów Dusmanisa.**

Na wyraźne życzenie szefa sztabu generalnego, wysłany został grecki attaché wojskowy **na front bułgarski**, a komenda naczelna zarządziła **koncentracyę znaczniejszych sił wojskowych** w nadgranicznym obwodzie Florina.

Po nocie w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 25 listopada.

Doniesienie agencyi Havasa, dnia 23 listopada:

Wspólna nota do Grecyi została wręczoną. Podczas śniadania wydanego przez króla na cześć Denis-Cochina omawiano tą notę. **Król dał Cochinowi do poznania, że nota została korzystnie przyjętą.** Nota jest utrzymaną w tonie ogólnie przyjaznym. Żąda ona od Grecyi potwierdzenia danych już pierwej zapewnień w sprawie położenia wojsk sojuszników w Grecyi. Nota nie stawia żadnego terminu odpowiedzi, ale prosi o możliwie szybką odpowiedź. Spodziewają się tu **zupełnej zgody rządu greckiego na żądania sojuszników.**

Londyn, 25 listopada.

Specyalny sprawozdawca Biura Reutera z Aten donosi:

Po radzie ministeryalnej, ponieważ nastąpić ma wręczenie noty, oświadczyli posłowie, że **położenie się wyjaśniło i rozwija się normalnie.**

Sytuacya coraz bardziej krytyczna.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń 25 listopada.

„Neu Fr. Presse donosi z **Lugano**:

Według depesz z Aten, jakie otrzymał „Corriere della Sera" trwała zbiorowa audyencya przedstawicieli koalicyi u Skuludisa 20 minut.

Według dalszych doniesień z Aten, **misya Kitchenera spełzła na niczem.** Oczekują z godziny na godzinę **ultimatum** oraz **odwołania posłów koalicyi z Aten.**

Bułgarzy zwracają się całą siłą przeciw wojskom ententy.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 25 listopada.

»N. W. Tagblatt« podaje z Genewy następujące doniesienie dzienników francuskich:

Dowództwo wojsk ententy w Salonikach podaje do wiadomości, że Bułgarzy koncentrują teraz całą swoją armię **przeciw frontowi angielsko-francuskiemu.**

Obsadzone dotychczas przez Bułgarów stanowiska **zajęły wojska austryacko-węgierskie i niemieckie.**

Przesilenie w komendzie wojsk ententy.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń 25 listopada.

»N. W. Tagblatt« donosi z Rotterdamu:

Londyński »Observer« z pozwoleniem cenzury donosi, że w komendzie wojsk ententy w Salonikach **nastąpiło przesilenie**, które starają się zażegnać przez poddanie armii angielskiej pod dowództwo francuskiego generała Focha.

Zapowiedź ofenzywy serbskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 25 listopada.

Członek rządu serbskiego oświadczył sprawozdawcy »Petit Journal«, że **Serbia zamierza wkrótce podjąć ofenzywę**, skoro tylko wojska francuskie i angielskie w Macedonii będą dostatecznie silne.

Prezydent greckich ministrów, Skuludis, oświadczył wobec ateńskiego sprawozdawcy dziennika »Petit Journal«, że **Grecya** mimo wszelkiego nacisku, skądkolwiekby on mógł nastąpić, **pozostanie neutralną.** Neutralność zachowa wobec sojuszników, szczególnie wobec Francyi, charakter życzliwy.

Amunicya dla armii serbskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Saloniki, 25 listopada.

(Ag. Havasa). Przybyły tu cztery parowce transportowe. W drodze jest też pięć parowców z amunicyą, aeroplanami i samochodami. **Rozpoczęto transportować znaczne ilości amunicyi i dział do Monastyru dla armii serbskiej.** Część sił serbskich w Albanii wysłano dla wzmocnienia wojsk serbskich, które trzymają przełęcz Kaczanika.

Bułgarzy, którzy usiłowali przeprowadzić wielki ruch celem obejścia, **zostali onegdaj po raz trzeci na froncie północno-wschodnim odrzuceni.**

Położenie armii serbskiej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Lugano, 25 listopada.

Włoskie pisma donoszą z Monastyru i Salonik:

Serbski minister wojny przybył do Salonik, aby wraz z generałem Sarrailem zwiedzić front francuski, gdzie na 50.000 Francuzów naciera 80 tysięcy Bułgarów, mających potężną artyleryę. **Francuskie siły zbrojne**, których odwrót między Demir Kapu i granicą grecką już rozważają, **są rozczarowane z powodu, że nie widać wcale współdziałania wojsk serbskich.**

Pułkownik Popowicz przyznaje, że **dowóz żywności dla armii serbskiej**, która tylko z południa nadchodzi, **jest niedostateczny** i wskutek braku wszelkich środków transportowych bardzo się opóźnia, tak, **żołnierze bardzo często wobec braku kawałka chleba z wycieńczenia padają.** Na polu Kosowem obozują tysiące uchodźców bez pożywienia. Śmiertelność między uchodźcami i żołnierzami z powodu braku środków leczniczych w lazaretach jest bardzo wielką.

Rząd serbski znajduje się w drodze do Ochrydy, podczas gdy korpus dyplomatyczny spieszy do Monastyru.

Wypieranie Czarnogórców.

Berlin, 25 listopada.

»Berliner Tageblatt« donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Coraz bardziej ściśnia się sieć, która otacza oddziały czarnogórskie, znajdujące się w północnym zakątku Czarnogóry i w okolicach Foczy (Bośnia). Austryacko-węgierskie wojska wyruszyły z pod Gorazda i obsadziły po gwałtownych walkach **przełęcz Kozarę.** W ten sposób zapanowały wojska austryackie nad pierwszym odcinkiem drogi, wiodącej w dalszym ciągu do Plewlja a równocześnie kolumny, które wyruszyły z Nowa Waros, zajęły Prjepolje i dążą pod Plewlje od wschodu.

Czarnogórski następca tronu w San Remo.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 25 listopada.

Czarnogórski następca tronu z małżonką przybyli do San Remo.

Ruch uchodźczy w Salonikach.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 listopada.

„Südslavische Korrespondenz" donosi z Aten:

Według wiadomości z Salonik, **tamtejszy konsulat austro-węgierski oblężony jest przez uchodźców**, którzy chcą wyjechać z Salonik, i starają się o pozwolenie na powrót do obszarów Serbii, obsadzonych przez wojska państw centralnych.

Ochrona tunelów i kolei w Stanach Zjed. A. P.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 25 listopada.

Celem strzeżenia przed zamachami tunelów, łączących linie kolejowe, zbiegające się w Waszyngtonie z urządzeniami dworców kolejowych na południu miasta, ustawiono straże, złożone z 16 ludzi. Także dworce towarowe są gorliwie strzeżone.

Blokada Grecyi.

W ostatnich czasach agencye telegraficzne państw czwórporozumienia donosiły nieustannie o przeróżnych środkach represyjnych, którymi wymienione mocarstwa usiłują Grecyę ugiąć i uczynić posłuszną na wszelkie skinienia, pochodzące z Londynu i Paryża. Przedewszystkiem tedy Anglia i Francya zerwały nagle długie i mozolne układy o zaliczkę w kwocie 40 milionów franków na pożyczkę, którą Grecya miałaby później otrzymać. Następnie w portach angielskich i francuskich zostały zatrzymane greckie okręty handlowe i są na razie internowane. Ruch pocztowy pomiędzy Marsylią a Grecyą został zupełnie wstrzymany, a poczty egipskie nie przyjmują przekazów do Grecyi. Także banki egipskie zerwały stosunki z Grecyą. Wojenne okręty włoskie, francuskie i angielskie zatrzymują na morzu Śródziemnem każdy okręt, płynący pod flagą grecką i rewidują go ściśle.

Te wszystkie represye mają na celu wygłodzenie Grecyi. Ale nie ufając jeszcze skuteczności tych środków, czwórporozumienie zagroziło Grecyi najsilniejszą represyą. Oto przed kilku dniami poseł angielski w Atenach oświadczył rządowi greckiemu, że państwa czwórporozumienia uchwaliły blokadę wybrzeży greckich.

Ten środek ma na celu zupełne ubezwładnienie żeglugi greckiej. Aż do wybuchu obecnej wojny światowej okręty greckie podejmowały przeważnie ruch na morzu Śródziemnem i zawijały głównie do portów włoskich, francuskich i tureckich. Handlowa flota grecka odgrywała zwłaszcza ważną rolę w przewożeniu zboża rosyjskiego i rumuńskiego do Włoch, Francyi i Algieru. Bardzo żywy ruch okrętowy odbywał się pomiędzy Grecyą i Egiptem. W normalnych czasach pomiędzy Pireusem a Aleksandryą kursowały okręty pięciu linij transportowych.

Gdy Anglia zabroniła wywozu bawełny, zboża i ryżu, ruch okrętów pomiędzy Egiptem a Grecyą tak dalece się zmniejszył, że wreszcie służbę pomiędzy Pireusem i Aleksandryą utrzymuje tylko jedna linia. Znaczna bardzo w czasach normalnych żegluga nadbrzeżna pomiędzy portami Azyi Małej i Aleksandryą została zupełnie unicestwiona przez angielsko-francuską blokadę wybrzeży Azyi Małej i Syryi. Wreszcie ożywiony w początkach wojny ruch okrętowy pomiędzy portami greckimi a Tryestem i Rjeką ustał zupełnie z chwilą, gdy Włochy wmieszały się do wojny. Tej części greckiego ruchu okrętowego Grecyi blokada już chyba niewiele zaszkodzi.

Inaczej ma się rzecz z dalekiemi jazdami okrętowemi. Straty, ponoszone przez częściowe, lub zupełne zatamowanie ruchu na morzu Śródziemnem i wzdłuż wybrzeży odbijała grecka flota handlowa tak zwanemi dalekiemi jazdami. Z powodu zapotrzebowania okrętów po stronie państw wojujących greckie okręty odgrywały coraz to większą rolę w portach zagranicznych. Z powodu niesłychanego podniesienia się taryf przewozowych grecka flota handlowa miała nadzwyczajne zyski, obok tego zaś mogła wygodnie i tanio zaopatrywać swój kraj w węgiel w Anglii, bawełnę ze Stanów Zjednoczonych, w kawę z Ameryki południowej. Wreszcie przewożenie rodzynków, oliwek i oliwy, tudzież innych produktów z Grecyi, uskuteczniane dawniej przez obce okręty, objęła podczas wojny flota handlowa grecka, przez co należytości taryfowe pozostawały w kraju.

Wedle najnowszych dat, które pochodzą z roku 1912, flota handlowa Grecyi liczyła 788 żaglowców łącznej pojemności 126.686 ton, tudzież 493 parowce o pojemności 860.438 ton. Pomiędzy parowcami 59 ma pojemność od 3.000 do 6.000 ton, 125 po dwa tysiące ton, reszta zaś składa się z małych parowców przybrzeżnych. Ruch okrętowy ma główne ogniska w portach Pireus, Patras i Saloniki.

Co do ruchu okrętów istnieją tylko dane również z roku 1912, które nie są wystarczające, gdyż w ostatnim kwartale owego roku skutkiem wojny bałkańskiej ruch okrętowy ucierpiał znacznie, a potem w latach 1913 i 1914 podniósł się wybitnie. W r. 1912 zawinęło do portu Pireus 2.780 parowców o ładudze wynoszącej 3.74 miliona ton, odpłynęło zaś 2.780 okrętów o ładudze, wynoszącej 3.73 miliona ton. Przeszło połowa tych okrętów była grecką. Pomiędzy obcymi okrętami pierwsze miejsce zajmowały okręty austryacko-węgierskie w liczbie 328 parowców. Ruch okrętowy w Patras obejmował tylko 152 okrętów o ładunku 100.000 ton. W Salonikach, które w r. 1912 należały jeszcze do Turcyi, ruch obejmował 735 okrętów o ładunku 860.000 ton.

Obok żeglugi ucierpiałby także handel zagraniczny Grecyi. Wedle dat z r. 1913 wartość przywozu wynosiła **178.66 milionów franków**, z czego przypada na płody rolnicze 47.5 mil. franków. Na węgle i nieobrobione metale wypada 30.88 mil. franków, na czesanki i wyroby przędzone 18.17 mil., na drzewo 14.93 mil., na żywe zwierzęta 12.78 mil. itd. Wartość wywozu wynosiła 118.92 mil. franków. Z tego połowa przypada na ziemiopłody. Wino i oliwa stanowią ważny przedmiot wywozu.

Skutki finansowe blokady okażą się doraźnie. Ale czy zamierzone wygłodzenie Grecyi powiedzie się jej rzekomym przyjaciołom, to będzie zależeć od tego, jakie zapasy żywności znajdują się w kraju i jakie możliwości prowiantowania się powstaną za pośrednictwem Bułgaryi. Prawdopodobnie blokada zawiedzie jak tyle innych środków represyjnych czwórporozumienia.

Sekcya informacyjna gospody Legionistów N. K. N. (Wiedeń IV., Weyringergasse 14), prosi wszystkich Legionistów, przebywających w polu, jak na kuracyi, o podawanie jej swych nazwisk i adresów w celach informacyjnych.

KRONIKA.

Kraków, 25 listopada.

Dzień kolumny Legionów. Dowody wielkiej ofiarności na rzecz Kolumny Legionów złożyło społeczeństwo nasze. W ostatnich dniach fundusz uzbierany z okazyi wbijania gwoździ, przekroczył kwotę 50 tysięcy koron. Komitet Kolumny urządza w dniu 29 listopada wielki dzień Kolumny Legionów. W dniu tym wbije uroczyście gwoździe reprezentacya gminy miasta Krakowa. Pożądanem jest, by wszystkie instytucye, korporacye i szkoły, jak i osoby prywatne, które dotychczas nie wzięły udziału w tej akcyi patryotycznej, zainicyowanej przez Komitet Kolumny — wbiły w dniu 29 listopada swe gwoździe. Będzie to najlepszym sposobem uczczenia bohaterów z r. 1830. Uczcimy godnie te ideały i czyny, które zrodzone na polach Grochowa, Wawru i Ostrołęki, odżyły dziś w całej pełni i chwale w czynach naszych Legionów.

Powrót tułaczy. Dzisiaj o godzinie 2.05 po południu przyjeżdża na krakowski dworzec towarowy pierwszy pociąg, który przywiezie 1.200 tułaczy z baraków choceńskich. Na powitanie wracających zjawią się reprezentanci prezydyum miasta, komitetów ewakuacyjnych, oraz funkcyonaryusze gminni. Z dworca część tułaczy uda się do swoich domów, reszta do schronisk przy alei Krasińskiego w Krakowie (szkoła przemysłowa żeńska), ulicy Mickiewicza i ulicy Kącik w Podgórzu.

Biuro centralne dla spraw ewakuacyjnych otwarte będzie jutro rano przy ulicy Mikołajskiej l. 10, II p. Do tego biura, które będzie prowadzić dokładną ewidencyę powracających oraz wydanych wsparć, mają się zgłaszać uchodźcy we wszystkich sprawach. Bony na obiady i kolacye w tanich kuchniach wydawać będzie komitet przy ul. św. Jana l. 13 dla ludności katolickiej, a przy ulicy Augustyańskiej dla ludności żydowskiej.

Tanie kuchnie ludowe otwarto przy ulicy Zwierzynieckiej l. 20 i w Podgórzu przy ulicy Sokolskiej pod l. 7.

Prezydyum miasta Krakowa wdrożyło kroki celem uzyskania jasnych i ostatecznych rozporządzeń w sprawie wypłaty 4-tygodniowych zasiłków rządowych dla powracających uchodźców.

W schroniskach pozostaną tułacze tylko kilka dni, gdyż wkrótce nadejdzie dalszy transport z uchodźcami. Transport ten już zgłoszono w magistracie tutejszym.

Karty chlebowe w Krakowie. Jutro i w sobotę odbywać się będzie we wszystkich biurach okręgowych miejskich, tak jak poprzednio, rozdawanie kart chlebowych na najbliższy tydzień. Tym razem obowiązujące karty będą koloru zielonego. Pracodawcy odbiorą karty dodatkowe dla osób ciężko pracujących w sobotę.

Brak chleba. Pisaliśmy szczegół[illegible] braku chleba w naszem mieście. Otóż o ile to było można stwierdzić, jedną z przyczyn tego braku była ta okoliczność, iż publiczność nie kupuje prawie zupełnie mąki na podstawie kart po sklepach, tylko chleb po piekarniach. Skutek jest taki, iż w piekarniach chleba brakuje, a po sklepach worki mąki niesprzedane od tygodnia napróżno czekają na nabywców. Nadto do Krakowa przychodzi tylko niewielka ilość mąki chlebowej, wobec czego magistrat musi wydawać piekarzom lepszą mąkę. Oczywiście piekarze nie chcą wypiekać z mąki lepszej, lecz droższej, chleba po obowiązujących cenach i to wpływa w wielkim stopniu na brak pieczywa.

Z sali sądowej. W kraj. sądzie karnym przed trybunałem wzmocnionym pod przewodnictwem radcy Ajdukiewicza rozpoczęła się dzisiaj przed południem rozprawa przeciwko 21-letniemu wyrobnikowi Stanisławowi Jachymczykowi, który z początkiem kwietnia b. r. we wsi Kłokoczynie zabił po pijanemu swojego sąsiada, Franciszka Starowicza. Parobcy w Kłokoczynie urządzili sobie wówczas zabawę z uciechy, że pójdą do wojska, popili się i pobili. Epilog rozgrywa się dzisiaj przed sądem krakowskim. Wyrok zapadnie po południu. Oskarżonego broni adw. dr Danielak.

Kronika lwowska.

Uczelniom warszawskim. Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika we Lwowie przesłało najwyższym uczelniom w Warszawie z racyi ich otwarcia następujące adresy:

Uniwersytetowi warszawskiemu.

„Serdecznie rozradowani wieścią o wskrzeszeniu Uniwersytetu w Warszawie, przesyłamy ojczystej wszechnicy stołecznej wyrazy hołdu, czci i jak najgorętsze życzenia trwałego a świetnego rozwoju.

Radość przyrodników lwowskich tem żywsza, życzenia tem gorętsze, że właśnie badaczami przyrody byli i są Ci, którzy w dobie ucisku myśli polskie najwięcej się przyłożyli do tego, aby w sercu Polski nie zanikły tradycye naukowej twórczości i pracy. Ich głównie zapał i niezłomność, ich wierna, a tak bardzo nieraz ofiarna w latach niedoli służba nauce sprawiła, że dziś uniwersytet w Warszawie się nie tworzy, lecz tylko otwiera.

My, przyrodnicy Lwowa, stwierdzamy to nietylko z radością, ale i z chlubą, i wznosząc okrzyk: „vivat, crescat, floreat Alma Mater Varsoviensis", zarazem wołamy: „Chwała tym, co nie dali zgasnąć świętym ogniskom nauki ojczystej".

Politechnice warszawskiej.

Wieść o otwarciu polskiej politechniki w Warszawie witają przyrodnicy lwowscy z niekłamaną radością i szczerym zapałem, uznając nauki techniczne, oparte na niezłomnych prawach przyrody za fundament potęgi ekonomicznej niezależności narodu.

Instytucyi młodej przesyłamy gorące życzenia, aby Ojczyźnie dała rzeczywiście trwałą podstawę, na której społeczeństwo polskie dzisiejsze ruiny przemieni w kwitnące sioła i miasta, na której budować ma przyszły swój rozwój ekonomiczny, moc i dobrobyt".

Z kraju.

Nowy Sącz, 20 listopada. (Nowy Sącz — Warszawię). Po wydaniu odezwy przez burmistrza dra Barbackiego, wzywającej ludność Nowego Sącza do składek na rzecz głodnych w Warszawie, pierwsza zakrzątnęła się koło zbierania składek Liga kobiet polskich. Zbiórka po handlach i na ulicach miasta przyniosła 891 K. Liga dodawszy do tego z własnych funduszów 109 K — stworzyła w ten sposób pierwszy tysiąc. Radni miasta na czele z burmistrzem do rąk tegoż złożyli 422 K, Składnica Kółek rolniczych 500 K, Zarząd herbaciarni „Czerwonego Krzyża" na dworcu kolejowym 500 K, Magistrat i wydział powiatowy po 200 K, Stowarzyszenia przemysłowe po 100 K, po kościołach zebrano 597 K 76 hal., parafia Jakubkowice, Siedlce, Zbyszyce złożyły przeszło 300 K, szkoły ludowe i wydziałowe z gronem nauczycielskiem około 200 K, wreszcie setki osób składały mniejsze i większe datki do rąk burmistrza i w ten sposób powstała kwota: 5,033 K 03 hal., nadto złożono kilka sztuk rubli i kilka efektów.

Onegdaj po dokładnem zestawieniu całej zbiórki, kwotę tą przesłał burmistrz na ręce K. B. K. w Krakowie, jakoteż kwotę 300 K na głodnych w Galicyi, złożoną przez „Składnicę Kółek rolniczych". S.

Z Królestwa Polskiego.

20 posad nauczycielskich w obwodzie pińczowskim. Z powodu otwarcia nowych szkół ludowych w obwodzie pińczowskim w Królestwie Polskiem jest do obsadzenia 20 posad nauczycielskich z dn. 1 grudnia b. r.

Kandydaci lub kandydatki ubiegający się o takie posady zechcą wnieść bezzwłocznie prośby z dołączeniem świadectwa dojrzałości w oryginale do Komendy obwodowej w Pińczowie.

Stypendyum im. 5-ciu poległych. Z okazyi otwarcia wszechnicy przypominają pisma warszawskie stypendyum imienia 5-ciu poległych. O istnieniu tego stypendyum przypomniał warsz. „Goniec"

podając in extenso oryginał odezwy Komisyi rządowej spraw wewnętrznych, przy której zostały przesłane akta, dotyczące tego stypendyum do Komisyi rządowej wyznań religijnych i Oświecenia publicznego.

Stypendyum to powstało z funduszów, złożonych przez ks. Józefa Wyszyńskiego i Jakoba Piotrowskiego za pośrednictwem Komitetu, który zajmował się zbieraniem składek na rzecz ofiar wypadków z dnia 25 i 27 lutego 1861 roku.

Fundusze te po rozwiązaniu tego Komitetu wcielono z polecenia władz do funduszów Warsz. Tow. Dobroczynności, wskazując im stosowne przeznaczenie. Między innemi przeznaczono sumę 15.000 rubli na fundusz żelazny stypendyjny tak, aby procent od niej użyty był na 5 stypendyów dla uczniów, rodem z Królestwa bez różnicy stanu i wyznania, pobierających nauki w publicznych zakładach szkolnych w Warszawie.

Pierwszy wykład profesora Kallenbacha w Warszawie. Jak donoszą pisma lwowskie, od profesora Kallenbacha nadszedł do Lwowa list z Warszawy z opisem inauguracyi uniwersytetu i pierwszego wykładu. Pierwsza prelekcya profesora Kallenbacha odbyła się w stolicy Polski w sposób bardzo uroczysty. W sali zgromadziła się liczna publiczność, przybył rektor uniwersytetu, dr Brudziński, oraz wszyscy dziekani. Wykładu o znaczeniu pracy nad literaturą polską wysłuchano w skupieniu, przerywając słowa profesora burzą oklasków.

Nowy przeor na Jasnej Górze. Z Częstochowy donoszą: Zgodnie z zapowiedzią, we czwartek po południu wobec delegata biskupiego, ks. kanonika Krynickiego, odbyły się wybory przeora OO. Paulinów na Jasnej Górze, na miejsce zmarłego w dniu 16 października ś. p. Justyna Welońskiego.

Po obliczeniu głosów, przed północą, okazało się, że wybór padł na O. Wincentego Olszewicza. Wiceprzeorem został O. Piotr Markiewicz, dotychczasowy zastępca zgasłego przeora. Wybory zakończono odśpiewaniem „Te Deum".

Ze Zgierza. Po zdobyciu Warszawy zostały rozrzucone po mieście odezwy zgierskiej organizacyi Niepodległościowej, nawołujące do organizowania się i czynnego poparcia moralnie i materyalnie Legionów, następstwem czego były liczne rewizye i aresztowania. Głównym hamulcem ruchu politycznego wśród mas robotniczych — jest nędza. Cała masa ludzi, zatrudniona dawniej w fabrykach, z powodu braku pracy emigruje do Prus.

Z fabryk czynne były w ostatnich czasach dwie: Akc. Tow. A. G. Borsta, która stoi chwilowo z powodu braku węgla. Druga fabryka akc. Tow. Lorentz i Krusche, która zatrudnia około 80 robotników, jest czynna 3 dni w tygodniu na 2 zmiany, po 8 godzin każda.

Uczczenie pamięci bohatera narodowego z roku 1863. Z Janowa lubelskiego piszą do „Dziennika Narodowego":

Z inicyatywy tutejszej ekspozytury werbunkowej Legionów polskich, przeżyli w dniu Zadusznym mieszkańcy tutejsi niezwykle podniosłe i niezapomniane chwile. Na mogile pochowanego tuż za miastem, a zamordowanego przez Moskali powstańca z 1863 r. Juliana Siekluckiego, zajaśniały o zmroku liczne światła, w blasku których zagrały od 1905 roku niewidziane tu barwy narodowego sztandaru. Do licznie zebranej u mogiły powstańca rzeszy ludu przemówił p. Wacław Malanowski, poczem zbrał głos legionista Krasnodębski. Z mogiły powstańca z gromką pieśnią narodową i rozwianym na czele pochodu amarantowo-białym sztandarem pociągnął tłum przez ulice miasta na cmentarz.

Posuwający się zwolna ulicami miasta pochód rósł z każdą chwilą; u świeżej też mogiły kryjącej szczątki ofiary gwałtów moskiewskich, Andrzeja Kulińskiego, zebrała się już niemal tysiączna rzesza. Tu znów głos zabrał p. W. M. — Oddawszy hołd pamięci ś. p. Kulińskiego, który przez całe swe życie walczył i innych do walki z carską przemocą zagrzewał, który do końca wytrwał i jako prawy żołnierz legł na posterunku — apelował mówca do serc i sumienia narodowego zebranych.

Uczucia zebranych były tak wysoko napięte, że choć mówca wezwał do rozejścia się — zebrani samorzutnie pociągnęli z pieśnią na ustach przed biuro werbunkowe Legionów, gdzie na cześć tychże długo jeszcze śpiewano i wznoszono okrzyki.

Ze świata.

Zjazd litewski w Sztokholmie. „Nowy Kuryer Litewski" donosi, że w tych dniach w Sztokholmie odbędzie się zjazd litewski w sprawach ludności litewskiej okupowanych prowincyi. Od petersburskiego Centralnego Komitetu Litewskiego w zjeździe weźmie udział poseł do Dumy państwowej Iczas i baron Szyling. Z Paryża wyjechał do Sztokholmu kierownik litewskiego biura informacyjnego Robris. Oczekiwany jest również przyjazd przedstawicieli kolonii litewskich w Ameryce.

Rada zjazdów polskich organizacyj. »Kurjer Piotrogradskij« donosi: Wydział wykonawczy rady zjazdów polskich organizacyj niesienia pomocy wygnańcom, znajdujący się w Moskwie, zorganizował: 1) biuro pomocy prawnej w sprawach odszkodowań za poniesione z powodu wojny straty; 2) oddział informacyjno-statystyczny i dla regiestracyi wygnańców; 3) centralne biuro dla zakupu ciepłej odzieży i obuwia dla wygnańców; 4) komisyę oświatową i 5) komisyę wydawniczą.

Rada ministrów w tych dniach zatwierdziła ustwę rady zjazdów polskich organizacyj.

Nakaz Synodu. »Birżewyja Wiedomosti« z dnia 8 listopada donoszą, że Synod rosyjski wydał nakaz, aby duchowieństwo prawosławne podczas ewakuacyi zagrożonych miejscowości pozostawało na swych stanowiskach. Nakaz ten odnosi się także do biskupów i wyższych dygnitarzy kościoła prawosławnego. Winni opuszczania samowolne swego stanowiska będą surowo karani.

Ubóstwo moralne młodzieży rosyjskiej. „Vossische Zeitung" donosi ze Sztokholmu, że studenci petersburscy powzięli na wiecu ogólnoakademickim rezolucyę, w której powiedzianem jest, że życie studentów w Petersburgu daje smutny obraz utraty ideałów i ubóstwa obyczajowego. Studenci stali się masą, dla której życie duchowe jest obcem, a która jest niezdolną do ocenienia swojej społecznej wartości i swej siły, której absolutnie nie umieją realizować.

Zgon znanego muzyka. W Pradze czeskiej zmarł w 77 roku życia prof. Arnold König, znakomity artysta-muzyk. Imię jego miało sławę światową. Koncertował w stolicach europejskich. Był profesorem konserwatoryum praskiego i solistą arkiestralnym „Narodniho Divadla". Do Pragi powołano go z orkiestry warszawskiej. Warszawska opera i kapela symfoniczna pozyskały Königa jko dziewiętnastoletniego wychowanka hamburskiej szkoły prof. Spindlera, a stało się to za staraniem i wpływem Moniuszki.

Wesołe dni Londynu. W dzienniku „New Jork American" opisuje korespondent jego C. F. Bertelli spostrzeżenia swoje o życiu obecnem Londynu, rzucające oryginalne a ciekawe światło na stan psychologiczny mieszkańców stolicy Anglii w czasie największej wojny świata. Wedle Bertellego, w usposobieniu Anglików zaszła obecnie dziwna zmiana; cały Londyn znajduje się w stanie jakby jakiegoś upojenia, czy szału. Przysłowiowemi dawniej były: powściągliwy chłód, olimpijski spokój, rozsądna trzeźwość, flegma i wstrzemięźliwość Anglika; teraz te właściwości znikły bez śladu. Zastąpiła je lekkomyślność i niepohamowane dążenie do używania przyjemności życia; wszyscy chcą się bawić.

W okolicach Londynu i w nadmorskich miejscowościach ciągle się spotyka oficerów, w samochodach służbowych, urządzających wycieczki z damami lekomyślnemi a pięknemi i rozmaitemi „artystkami" z podrzędnych teatrów i „music-hall'ów". Pomimo zakazów, ograniczających wyszynk, wszyscy piją teraz w Anglii bardzo wiele, zwłaszcza żołnierze; spotkać marynarza albo żołnierza na urlopie nie-pijanego, należy do rzadkości.

Ta dążność do wesołego prowadzenia żywota objęła również średnie i najwyższe warstwy ludności Londynu. Wielu ludzi zarobiło miliony na wojnie, a teraz te miliony odpływają z powrotem. Kto widzi masy, czyniące wielkie wszelkiego rodzaju zakupy w domach handlowych, tłoczące się do restauracyj i lokalów zabawowych, ten ma wrażenie, że wizyty Zeppelinów wprawiły Londyn w rozdrażnienie nerwowe, szukające ujścia w oszołomieniu się życiem.

Cały Londyn zamienił się obecnie jakby w jakiś wielki lokal zabawowy. W hotelach wieczorem wrze najbujniejsze, gorączkowe życie wytwornej zabawy. Wykwintne nakrycia stołów jarzą się od śnieżnej bielizny, sreber i kryształów, płoną barwami kwiatów żywych, grają cygańskie kapele, głęboko wydekoltowane damy i elegancko ubrani panowie tańczą two-step, złoto wszędzie przepływa falami. Londyn chyba jeszcze nigdy nie widział tylu zbytkownych samochodów, co dzisiaj i zdaje się, jakby tu drwiono z całego świata, tak oszczędzającego obecnie na punkcie pneumatyków. Wesołość nadmierna bije zewsząd, uderzając w oczy rozrzutność i przepych.

Bertelli zapytuje się: Co znaczy to niewidziane dawniej pogrążanie się w zabawie i przepychu? Czy nie jest to taniec śmierci, który tańczy obecnie Londyn? Czy nie są to ostatnie orgie sardanapalowe przed straszliwym końcem wszechświatowej potęgi i świetności Anglii?

Zmarli:

T y s z k o w s k i Antoni, dyrektor szkoły wydziałowej w Brodach, zmarł tam 19 bm.

Repertoar teatru miejskiego.

Czwartek 25 listopada: „Ostatnia wola".

Repertoar teatru ludowego.

C z w a r t e k o godz. 7½ wiecz. „Wesoła przekupka".

Z Warszawy.

(Wskrzeszenie Centralnego Komitetu Obywatelskiego. — Wywiezienie Konica. — Rewizye i aresztowania).

Z Warszawy donoszą:

W sobotę 20 bm. zatwierdzony został przez władze niemieckie dawny C. K. O. Przewodniczącym Wydziału jest p. Adam hr. R o n i k i e r, zastępcą Stanisław ks. L u b o m i r s k i, członkami pp. O l s z e w s k i, S t a n i s z e w s k i, W o j e w o d z k i. Radzie Komitetu, złożonej z 15 członków, (przeważnie dawnych członków C. K. O.), przewodniczy p. D z i e r z b i c k i, radca Tow. Kred. Ziemskiego.

18 bm. aresztowano i wywieziono z Warszawy p. Konica, adwokata, byłego posła do Dumy, szefa Polskiej Partyi Postępowej, jednej z grup t. zw. prawicy. Powodem aresztowania ma być stanowisko Konica w sprawach sądownictwa. P. Konic był parę razy rzecznikiem adwokatury u władz niemieckich.

W ubiegłym tygodniu dokonały władze niemieckie rewizyi w kuchni współdzielczej »Społem« przy ul. Szitalnej, gdzie aresztowano kilka obecnych w lokalu osób pod zarzutem należenia do Polskiej Partyi Socyalistycznej. Wśród aresztowanych znajduje się p. Feliks T u r o w i c z, znany działacz polityczny, biorący udział w walce rewolucyjnej przeciw caratowi od lat kilkudziesięciu.

Ponieważ władze niemieckie występują przeciw działalności P. P. S., jako partyi nielegalnej, ze strony tejże partyi poczynione zostały kroki celem zlegalizowania jej. Na terenie okupacyi austryackiej stronnictwo to występuje jawnie i legalnie, wydając organ swój »Robotnik« w Dąbrowie Górniczej na podstawie zezwolenia c. i k. władz.

Stosunki ekonomiczne i przemysłowe Królestwa Polskiego.

Czasopismo »Deutsch-Russische Wirtschaftskrieg« w artykule p. t. »Aus den besetzten Gebieten« podaje ciekawe uwagi o stosunkach ekonomicznych w Królestwie.

Jedną z przyczyn stagnacyi, która obecnie występuje jako objaw niepokojący w Królestwie, jest brak gotówki obrotowej w handlu i przemyśle. Banki rosyjskie, w których złożona była bardzo znaczna część kapitałów kupców i przemysłowców Królestwa, wyjechały i zabrały z sobą depozyty i gotowiznę kupców. Doszło do tego, że właściciele zamykanych skrytek bezpieczeństwa w budynkach bankowych nie mogą dzisiaj tych skrytek otworzyć. Znaczna ilość kupców polskich i wszyscy rosyjscy uważali także za stosowne opuścić swe siedziby i wszystkie swoje zasoby przewieść na wschód do Rosyi."

Obłożenie konfiskatą całego szeregu artykułów, ograniczenia w przewozie środków żywności z powiatu do powiatu, utrudniają też w wysokim stopniu sytuacyę gospodarczą i finansową kraju, a ograniczony ruch towarowy utrudnia uruchomienie przemysłu. Fabryki przeważnie stoją z powodu braku surowca. Przez zastój w fabrykach robotnicy są przeważnie bez roboty. I poza tem zresztą ubóstwo ludności jest bardzo wielkie; wielka część mieszkańców (około 5%), która pod rządem rosyjskim zarobiła znaczne pieniądze, wywędrowała wraz z załogą rosyjską.

W tych ciężkich warunkach ekonomicznej depresyi, ratunek niosą krajowi najskuteczniejszy zrzeszenia ekonomiczno-społeczne, czyli tak zwane kooperatywy, które już w okresie przed wojną cieszyły się bujnym rozkwitem. Zrzeszenia te pokryły gęstą swą siecią zarówno miasta, jak i wieś. W miastach kooperatywy najlepiej prosperują i największy oddają pożytek warstwie robotniczej i rzemieślniczej, która zakłada przedewszystkiem kooperatywy spożywcze. Oto ich pobieżna statystyka:

I. Centralne Towarzystko rolnicze w Królestwie Polskiem obejmuje 32 towarzystwa rolnicze, gubernialne i powiatowe, z liczbą członków 3.722 obywateli ziemskich, oraz 1.051 Kółek rolniczych z liczbą członków 34.924, z pośród których 90 procent stanowią włościanie, a 10 procent księża, obywatele i inteligencya (cyfra ta nie obejmuje Kółek rolniczych, tak zwanych »Zaraniarzy«). Pod egidą C. T. R. istnieje 187 towarzystw mleczarskich z liczbą członków 9.900 i roczną produkcyą mleczywa wartości 2,000.000 rubli. Syndykaty rolnicze, posiadające 1,120.000 kapitału obiegowego i 278.000 żelaznego, sprzedały w 1913 roku maszyn i narzędzi rolniczych, nasion, nawozów sztucznych za 9,145.000 rubli w cyfrach okrągłych.

II. Warszawski Związek stowarzyszeń spożywczych obejmuje 285 stowarzyszeń z liczbą członków 41.656. Kapitał udziałowy wynosi 707.273 rubli. Obrót roczny powyżej 8 i pół miliona. W. Z. S. S. utrzymuje stały kontakt z 259 stowarzyszeniami, nie należącemi do Związku. Według danych Związku, w Królestwie Polskiem istnieje oprócz wymienionych jeszcze powyżej 1000 drobnych włościańskich stowarzyszeń spożywczych. Na podstawie ankiety z roku 1914 liczba członków tych stowarzyszeń wynosi przeszło 78.000, kapitał udziałowców 1.300.000 rubli, obrót roczny 11 milionów rubli. Przed wojną istniało przeto w liczbach okrągłych 1.500 stowarzyszeń, obejmujących 120.000 członków, którzy posiadali w udziałach 2 miliony rubli. Obrót roczny tych stowarzyszeń wyniósł 19 milionów rubli. Członkami tych stowarzyszeń są w większości wypadków robotnicy, rzemieślnicy i włościanie.

III. Co się tyczy towarzystw kredytowych współdzielczych, to dwie trzecie akcyi Banku Towarzystw współdzielczych znajdowało się w posiadaniu 481 Towarzystw kredytowych. — Z tych 347 drobnych towarzystw kredytowych, a 89 towarzystw wzajemnego kredytu. Ogółem liczba pierwszych w Królestwie wynosiła w 1914 roku około 800, z liczbą członków 500 tysięcy. Bilans 704 towarzystw na 1 stycznia 1914 r. wyraża się, jak następuje: Kapitały własne powyżej 15 milionów, wkłady 58 milionów, pożyczki 63 miliony, suma bilansu 78 i pół miliona. Towarzystw wzajemnego kredytu pod koniec 1913 r. było 98 z liczbą członków 49.093; rozporządzały one 16 milionami rubli kapitału własnego, 59 milionami wkładów; portfel wekslowy sięgał 67 milionów rubli.

Z wywiadu, jaki miał sprawozdawca »Dziennika Polskiego« z p. Andrzejem Wierzbickim, dyrektorem »Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego« wyrobić sobie można następujący obraz sytuacyi przemysłowej Królestwa:

W pierwszych chwilach wojny w początkach sierpnia z. r. wojna wywołała ogólną depresyę polityczną i finansową. Już jednak po kilku tygodniach sytuacya zmieniła się zasadniczo; wyjaśniło się, że stosunki płatnicze wskutek stworzenia moratoryum rozpoczęły się na rachunek nowych zobowiązań; tym sposobem trudności finansowe były zażegnane. Zamówienia zarówno rządowe, jak i prywatne zaczęły napływać. Z pomocą przyszło fabrykom Królestwa Towarzystwo Przemysłowców, ułatwiając im otrzymywanie węgla i materyałów surowych. Dzięki temu przemysł pozyskał i węgiel i surowce, tempo pracy w fabrykach zaczęło wzrastać. Fabryki pozyskały zamówienia władz rządowych i pośredników, którzy chętnie wykonywali zamówienia w okręgu Warszawy w pobliżu terenu walk.

Intenzywność pracy wzrastała, zarówno w fabrykach metalowych, zajmujących pierwsze miejsce w okręgu Warszawy, jak i w garbarniach, fabrykach przetworów spożywczych (młyny, fabryki cukrów i czekolady, napoi sztucznych), fabrykach papierosów, papieru, tektury, jak wreszcie w fabrykach chemicznych. Jedynie fabryki wyrobów włókiennych, które nie są typowe dla przemysłu warszawskiego, pracowały z ograniczeniami po kilka dni w tygodniu.

Ważnym i zadziwiającym objawem jest ogromna przystosowalność przemysłu: cegielnie przetworzyły się na fabryki sucharów, browary wyrabiały fabrykaty bezalkoholowe. Ludność robotnicza w Warszawie i okolicy, licząca nie mniej niż 120 tysięcy, czyli około 400 tysięcy z rodzinami, żyła z pracy przemysłowej. Ta ludność do pracy na roli niezdolna musi mieć byt zabezpieczony, musi mieć pracę.

Czy fabryki, dziś nieczynne, będą puszczone w ruch, jakie gałęzie przemysłu będą mogły być uruchomione, zależeć to będzie od wielu różnorodnych czynników, od posiadania przez fabryki w dostatecznej mierze surowców i opału, od zamówień, jakie mieć będą. Odbudowa siedzib, naprawa mostów i t. p. prace, które dziś winny być podjęte, umożliwią powołanie do życia odpowiednich gałęzi przemysłu.

Dla zbadania, jakie dziedziny przemysłu mogłyby być przedewszystkiem uruchomione i jaki jest obecny stan przemysłu w kraju, Centralny Komitet Obywatelski specyalną wysłał delegacyę, do której jako przedstawiciele przemysłu należą książę Stanisław Lubomirski i inż. Andrzej Wierzbicki.

Urzędowa przestroga przed spekulacyami giełdziarskiemi.

W chwili wybuchu wojny 26 lipca 1914 r. zamknięto giełdę wiedeńską i zlikwidowano pozostałe jeszcze zaangażowania. W parę miesięcy później, gdy pierwsze trudności gospodarcze, wynikające z wojny, zostały uchylone, rozwinął się powoli handel papierami wartościowemi przez bezpośredni obrót od banku do banku i u firm komisyjnych, przyczem jednak papiery musiały być kupowane za gotówkę. — Wielka sala giełdy wiedeńskiej pozostała zamkniętą, interesantom otwarto jednak małą salę, która zwykle służyła dla giełdy towarowej. — Tam codziennie popołudniu zbierali się giełdziarze na nieobowiązujące »pogadanki«, niewolno było jednak zawierać żadnych tranzakcyj.

W toku wojny wzrastał jednak wolny obrót papierami, zwłaszcza w akcyach tych przedsiębiorstw przemysłowych, które uczestniczą w dostawach wojennych. Ceny tych akcyj wzrastały w tempie niestosunkowo szybkiem, wytworzył się powoli handel wyczekujący, którego obroty w ostatnich tygodniach wywołały gwałtowne zwyżki cen.

Już kilka tygodni temu wyszło urzędowe ostrzeżenie przed przesadą w spekulacyi efektami, ale widocznie nie odniosło skutku, gdyż obecnie pojawiło się drugie oficyalne ostrzeżenie. Powiedziano w niem, że ceny zwykłych papierów spekulacyjnych doszły do kwot, które nie są uzasadnione rzeczywistemi obecnemi stosunkami. Zezwolenie na transakcye papierami miało na celu tylko zaspokoić pewne uzasadnione potrzeby gospodarcze, ale nie miało popierać spekulacyi.

»Tego rodzaju wykroczenia spekulacyjne — powiada komunikat urzędowy — musi się zwalczać już z powodu ich suggestywnego oddziaływania na niedoświadczoną publiczność, zasługującą zaś na potępienie w tych czasach, kiedy niekorzystny wpływ na targ kapitałów jest szkodliwym nietylko ze względów państwowo-finansowych, lecz także gospodarczych«. — Komunikat grozi, że gdyby ostrzeżenie nie pomogło, zostosowane będą środki radykalne, które niestety będą musiały za sobą pociągnąć także ograniczenie uprawnionych obrotów.

Jak donosi »N. Fr. Presse« temi radykalnemi środkami będą zapewne zakaz zebrań w małej sali giełdowej w Wiedniu i kontrola wolnego obrotu efektami. »N. Fr. Presse« stwierdza dalej, że te spekulacye po części są także wynikiem nizkiej stopy procentowej w bankach i domaga się, żeby publiczność w sposób wiarygodny powiadamiano o cenach tworzących się w bankach przy poważnych dozwolonych zakupach.

Grecya na rozdrożu.

W rozmowie, którą miał przedstawiciel »Frankfurter Ztg.« z jedną z wysokich osobistości greckich, poczyniono interesujące uwagi o stosunkach greckich.

Powiedziano między innemi, że nowe wybory do parlamentu greckiego, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przyniosą większość niezależną od Venizelosa. W czasie rokowań, które prowadził król i generał Dusmanis z Venizelosem, oświadczyli dwaj pierwsi kilkakrotnie, że wedle silnego ich przekonania, mocarstwa centralne wyjdą z wielkiej wojny zwycięsko i że już choćby z tego powodu przyłączenie się do Anglii byłoby samobójstwem dla Grecyi. Dalej jest wielce prawdopodobne, że Grecya po pogromie koalicyi, a z nią i Włoch, nie tylko odzyska 12 wysp, ale i cały Epir. Zysk byłby więc wielki, bez jakichkolwiek ofiar pieniężnych, albo krwawych, gdy tymczasem Venizelos chciał krew Grecyi przelewać bez miary, aby ostatecznie nic nie osiągnąć. Przeciwnie, Venizelos chciał patrzeć na usadowienie się Włoch w Epirze, Rosyi w Konstantynopolu, a Anglii na Lemnos, Mytilene, Embros i Tenedos. W końcu rozmowy oświadczyła owa osobistość grecka, że gdyby rozbrojenie nieprzyjaciół (ententy) dokonane zostało z ich zgodą, lub gwałtem, to pomiędzy wielu tysiącami jeńców znalazłoby się wiele wysoko postawionych osobistości, którychby można użyć jako zakładników, n. p. w taki sposób, że rząd grecki oświadczyłby czwórsojuszowi:

Za każdy strzał, oddany z waszego okrętu na nasze wybrzeże, **rozstrzelanych zostanie tylu, a tylu angielskich, lub francuskich oficerów,** a za każdy zajęty okręt grecki, tylu, a tylu żołnierzy. Wtedy czwórsojusz napewne zawahałby się, zanimby uczynił krok nieprzyjacielski.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

WITOLD ĆWIKOWSKI.

Rekamözö.

(Ze wspomnień rannego legionisty).

(Dokończenie.)

Naraz tuż ponad linią rozległ się trzask, ogień — z kopców posypały się drzazgi. Jeden z leżących wygiął się wtył, wyprężył — jęknął głucho i zarył twarzą w ziemię. Przypełzło do niego kilku:

Marek — gdzieś dostał?

W krzyże... pić, pić — a a a... — zacharczał zbielałemi wargami. Biedak — a niedawno dostał list z Bochni od starej matki — wyszeptał jeden z nich.

Przytknięto mu manierkę do ust... Wtem wśród huku zagrzmiała wściekle komenda oficera:

»Prać... paczkami!«

Żołnierze spojrzeli ze zdumieniem: cóż to — czyżby Moskale atakowali?...

Nie — to lewe skrzydło zrywało się do lotu.

Cała kompania zerwała się z za kopców i osłonięta szalonym, wzmożonym ogniem karabinów — zlatywała jak chmura ptactwa ku wsi...

Hej, ten wichrowy lot — i to zajęcie wsi!

A jemu już nie danem oglądać zwycięstwa.

Idzie polem — polem zasłanem łuskami od nabojów... wspiera się na karabinie, zdążając z trudem do miejsc aopatrunku.

Idzie... i zmysły zaczynają się już plątać z wysiłku. — Jak to tam było?

Aha, są już blizko pierwszych chałup — przypada Żegota; bierze swój »mauser«, przymocowuje go szybko do jakiegoś przydrożnego drzewa — przywiązuje sznurek do kurka i zwraca się do jednego z żołnierzy: maszu tu naboje, skryjesz się za to drzewo — wiesz co robić... Sam odstępuje ze sznurkiem cokolwiek w tył i nagle... rozlega się charakterystyczny terkot karabinu maszynowego...

Żołnierze ze zdumieniem oglądają się: skąd się tutaj wziął między nimi ten instrumencik? Zachęceni jego głosem rwą naprzód jak huragan! Tak oni zdobywali wieś!

Nowy obraz nasunął mu się oczy:

Cichy, tajemniczy, jak oblicze mnicha pagórek — porośnięty brodawkami z krzaków jałowcowych — skąd roztaczało się doskonałe pole obstrzału i szeroki widok na okopy rosyjskie. Tam udało się ich czterech: brat Żegoty, porucznik Strzelecki, podoficer Cebula, no i on — każdy ze znakomitym, wypróbowanym »Schenauerem« w ręku. Usadowili się za krzakami jałowcu i zaczęli bić; strzelcami byli wybornymi, mieli doskonały cel — sami ukryci — więc też czynili straszne spustoszenie w pierwszym okopie rosyjskim.

Naraz porucznik Strzelecki, który od kilkunastu sekund nie strzelał, tylko śledził przez lunetę skutki ich strzałów — zwrócił się do Cebuli:

»Cicho, nie strzelać — obserwują cały nasz wzgórek; niech się żaden nie wychyla!«

I cisza nastała. Cebula wyjął papierosa i zapalił; był to młodziutki, ładny chłopak, ukończony seminarzysta — jeden z tych, którzy dla wrażeń hazardowali wiecznie swoje życie. — Palił i układał koło siebie łódki z nabojami, by je mieć pod ręką.

»A rzućcie do ciężkiej cholery tego papierosa — huknął Strzelecki — dym może nas wydać! No teraz możemy pukać dalej« — dodał po chwili z humorem.

Naraz z poza okopów rosyjskich zagrzmiała salwa jedna — druga, dziesiątki kul zaświergotały ponad pagórkiem, zaryły się w ziemię — załomotały pomiędzy jałowcami siekąc i obcinając drobne gałązki...

»Cofać się — odkryli nas« — huknął Strzelecki.

Była przestrzeń zaledwie kilku metrów do przebycia, by znaleźć schronienie z drugiej strony pagórka. Zerwali się piorunem — skoczyli w tył...

Zapóźno! Gruchnęła trzecia salwa — podoficer Cebula okręcił się nagle na miejscu... z bezwładnej dłoni wypuścił karabin i runął stokiem pagórka w dół. Porwali go i unieśli z sobą — rozerwali mundur: lewe ramię miał całe zdruzgotane, a z lewego boku sączyła się czarna, gęsta krew —

»Chwała Bogu, nie dostał w serce, przeszła mu pomiędzy żebrami — rzekł Strzelecki, robiąc mu tymczasowy opatrunek.

Zanieśli go do lazaretu.

Szkoda chłopca — taki młody, pełen nadziei... a z ręki już nic — pomyślał, wlokąc się przez zryte pole. Ziemia poprostu złociła się od pokrywających ją łusek. Tutaj musiało być gorąco!

Naraz natknął się na jakąś leżącą postać:

Kolego, zabierzcie mnie do opatrunku — nie mogę się nawet ruszyć!

Biedni wy — ale nie widzicie, że sam ledwo powłóczę nogami.

Zatrzymał się, wyjął z jego kieszeni bandaż i obwiązał mu, jak umiał, szeroką, tłoczoną ranę na prawej piersi.

Czekajcie — jak dojdę, przyślę po was paru ludzi — dodał podnosząc się ciężko.

I powlókł się z trudem dalej... Przez mózg przesunęło mu się pytanie: ile jeszcze takich krwawych bitew przyjdzie stoczyć, by wyrzucić zupełnie Moskala z tej przełęczy?

Nie dużo — byle każda tak się zakończyła, jak ta! Co do jej wyniku — nie miał żadnej wątpliwości!

Gdy te stare karpackie bataliony, które nawet w sztabie austryackim nazywano „vortrefflicher Stand" — gdy one znajdą się na dwieście kroków przed okopami wroga — nic ich już od szturmu powstrzymać nie zdoła!

No, a przy szturmie — nieszczęsne te roty, którym przyjdzie odpierać ów atak!

Tak, jak i teraz: znajdowali się już poza wsią — okopywali się pod ogniem. Przed nimi na wzgórzach łyskają setki piorunów — kule ryją się w ziemię — syczą, gwiżdżą; zrywają czapki z głów...

W tyle pojawił się major.

Komendancie — bierzemy szańce?

Dobrze chłopcy — tylko podsuńcie się nieco bliżej; a walić kolbami, bo wasze dłutka przytępiły się cokolwiek — dodał.

Pomknęli naprzód.

Naraz — na lewem skrzydle — tam, gdzie pierwsza i szósta kompania, — zrywają się przeraźliwe świsty — strzały milkną... Żołnierz już wie, co to znaczy! Ze spokojem sięga ręką do lewego boku — i mierzy zimno oczyma dzielącą go przestrzeń...

Oficerowie z obnażonemi szablami wypadają przed front.

Naprzód!

Zerwali się i runęli jak burza!

A jemu... pociemniało nagle przed oczyma — poniżej żołądka, w prawem udzie uczuł coś, jakby wypalone żelazo, wściekły prąd elektryczny. I krwawe wstęgi szańców, bluzgających ogniem i żelazem zatańczyły mu przed oczyma. Zwalił się na ziemię...

Ocuciła go myśl — że może być tutaj dobity zbłąkanemi kulami.

Wstał, doczołgał się z trudem za jakiś wzgórek, gdzie zrobił sobie opatrunek i powlókł się do lazaretu.

...I szedł tak przez pole, poryte rowami, zasłane łuskami.... pudełkami z naboi — szedł powoli, podpierając się karabinem i przystając co chwilę dla zaczerpnięcia oddechu.

Szedł — a w duszy grał mu hymn zwycięstwa.

Przed nimi pokazały się białe ściany chałupy, na której powiewała chorągiew z czerwonym krzyżem.

Sanitaryusze wnosili właśnie na noszach jakiegoś ciężko rannego...

— Hej kolego — a co tam z temi... betonami?

— Tak... wzięliśmy — odparł i popadł w omdlenie...

———o———

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.